

Kurdyjski pomysł na autonomię w autonomii

4 lipca 2009

Gdy od czasu do czasu spoglądam w stronę Kurdystanu irackiego, widzę konsekwentny upór z jakim kraj ten usiłuje budować swoją przyszłość, wykorzystując w 100 procentach możliwości jakie niesie skomplikowana teraźniejszość

Szczególny szacunek wzbudza konsekwentnie prowadzona polityka zagraniczna tego regionu a co za tym idzie, spora aktywność Kurdystanu na arenie międzynarodowej, efektywniejsza nawet od tej, którą prowadzi administracja w Bagdadzie.

W ten rodzaj dyplomacji, przywiązujący wielką wagę do nawiązywania i utrzymywania kontaktów zagranicznych oraz, przy okazji, propagowania idei kurdyjskich na szerszych forach, wpisuje się ostatnia, czerwcową wizyta ministra turystyki rządu regionalnego, Nimruda B. Youkhama w USA.

Minister Youkhama podróżując po Stanach Zjednoczonych, miał za zadanie propagowanie wiedzy na temat Kurdystanu i jego walorów turystycznych, wspomagając swoim autorytetem kilka organizacji kurdyjskich działających na terenie USA, ale przede wszystkim miał za zadanie zwrócenie uwagi Amerykanów na plany i działania Kurdów mające na celu wygaszenie animozji powstających między różnymi wyznaniem.

Szczególną uwagę zwrócił więc na mniejszości religijne i etniczne zamieszkujące północny Irak, udowadniając tym samym, wbrew różnym opiniom, że uregulowanie tych spraw, mogących stać się w przyszłości zarzewiem większych konfliktów, ma dla rządu autonomii pierwszorzędne znaczenie.

Założono, że wizyta ministra Youkhama w USA, będzie dobrą okazją do rozpowszechnienia wiedzy na dosyć mało znane Amerykanom tematy, co powinno procentować w przyszłości. Nic

bowiem nie zabija planów i idei tak jak niewiedza tych którzy są w stanie je wesprzeć. A na Amerykanach właśnie, pomimo historycznie raczej złych doświadczeń, postanowili oprzeć się Kurdowie, budując swoją aktualną pozycję w regionie.

Youkhama, podczas spotkań w Instytucie Religii i Polityki Publicznej, ONZ – owskiej Radzie Praw Człowieka czy znanej amerykańskiej organizacji chrześcijańskiej „Faith & Action”, zwracał uwagę na kurdyjską historię i kulturę, która była, tak jak i ludzie, bardzo represjonowana za czasów Saddama Husseina.

Mówił też, że po jego upadku, niektóre ekstremistyczne grupy wykorzystując rozluźnienie władzy państwowej i wszechobecny zamęt, ze zdwojoną energią wzięły sobie na celownik chrześcijan, dokonując zamachów na ludzi, wsie, miasteczka i miejsca kultu. Te akty braku akceptacji innych niż islam religii, mają miejsce na terenie całego Iraku, ale szczególnie widoczne są w Bagdadzie i innych większych miastach.

Youkhama nie twierdził też, że Kurdystan jest miejscem wyjątkowym, pozbawionym tego rodzaju problemów, ale otwarcie o nich mówił wskazując jednocześnie na plany i metody osiągnięcia normalności w tym względzie. Opowiedział się więc między innymi, co jest śmiałą deklaracją, za reformą konstytucyjną, która ustanowiłaby autonomiczny region dla chrześcijan i większą ochronę dla innych mniejszości religijnych w Iraku.

Nie jest to nowy pomysł. W nie tak dalekiej przeszłości sami chrześcijanie starali się o utworzenie takiego okręgu, jednak niekorzystny dla nich splot wydarzeń politycznych, oddalił realizację tych planów na bliżej nieokreślony czas. Ciekawy więc a nawet nowatorski w regionie, może okazać się powracający teraz temat bardziej skutecznej ochrony innych wyznań funkcjonujących w Kurdystanie. Autonomia w autonomii byłaby ciekawym i być może w końcu skutecznym rozwiązaniem waśni religijnych.

Słowa Youkhama o konieczności nowelizacji Konstytucji Iraku poparł Joseph K. Grieboski, prezes i założyciel waszyngtońskiego Instytutu Religii i Polityki Publicznej, organizacji pozarządowej, która dwukrotnie była nominowana do nagrody Nobla.

Grieboski mówił: „sytuacja mniejszości religijnych w Iraku znacząco pogorszyła się od momentu rozpoczęcia wojny w tym kraju. Obowiązkiem administracji Obamy jest naciskanie na rząd iracki w sprawie zmiany Konstytucji w celu ochrony praw wszystkich mniejszości religijnych w Iraku. Przy tym trzeba zauważyć, że wszystkie mniejszości religijne na Bliskim Wschodzie stają obecnie przed ogólnym problemem wzrostu prześladowań. Dlatego reformy w Iraku mogłyby służyć jako przykład dla reszty regionu”.

Youkhama w swoich wystąpieniach jasno dał też do zrozumienia, że przyszłość Kurdystanu, również w aspekcie pokojowej kooperacji między religiami, zależy od rozwoju gospodarczego tego kraju. Wspieranie inwestycji w tym regionie może więc pomóc naprawić wiele, nie tylko ekonomicznych problemów tego regionu.

Niezwykłość Kurdystanu, jako miejsca pokojowego współistnienia różnych religii, potwierdziła Kathryn Cameron Porter, przewodnicząca Rady Praw Człowieka, która odwiedziła ten region i przekonała się osobiście o różnicy w podejściu do tych problemów w samym Iraku oraz na jego autonomicznej północy. Stwierdziła, że „Kurdystan jest domem dla wielu wyznań i miejsc kultu, które mają wielkie historyczne i religijne znaczenie”.

Youkhama w swoich rozmowach zwracał uwagę na ważność prowadzenia dialogu ze stronami wszelkich rodzących się sporów, który w efekcie przyniesie jeszcze większą stabilizację w regionie, co z kolei pozwoli na korzystanie i czerpanie zysków z dużego atutu, jakim jest atrakcyjność turystyczna Kurdystanu i możliwość bazowania na bogatej

historii biblijnej tego regionu.

Wizytę kurdyjskiego ministra Youkhamy w USA porównano do współczesnej wersji „macedońskiego krzyku”, którego biblijna odmiana znana była jako wołanie o pomoc.*

Region Kurdystanu obecnie ma duże możliwości rozwoju w każdej dziedzinie, również w tej związanej z uregulowaniem spraw mniejszości religijnych, tak by uleczyć cierpienia wywodzące się z trudnej przeszłości i dać wszystkim nadzieję na lepszą przyszłość. Jednak by tego wszystkiego dokonać, potrzebna jest pomoc i wsparcie innych państw, o co konsekwentnie ubiega się przy każdej nadarzającej się okazji rząd autonomii kurdyjskiej.

Autor: Grzegorz Mazurczak

Źródło: [Portal Spraw Zagranicznych](#)

PRZYPIS

* Pewnej nocy św. Paweł miał widzenie że jakiś człowiek pochodzący z Macedonii stoi obok i z płaczem prosi go o pomoc. Po dziesiątej takiej samej wizji św. Paweł zrozumiał, że to Bóg wzywa go do Macedonii, by tam głosił Ewangelię.